Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XX. Kraków, wtorek 2 listopada 1937 **Nr. 301**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 156-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Syn Mussoliniego — sprawcą zbombardowania statku brytyjskiego?

Sensacyjna interpelacja w Izbie gmin w sprawie zatopienia „Jean Weems"

Londyn 2. 11. (L) Zatopienie brytyjskiego statku „Jean Weems" przez bomby, rzucone z samolotu powstańczego, wywołało energiczną reakcję ze strony rządu brytyjskiego. Przede wszystkim pancernik „Hood" skierowany został do Barcelony, aby przeprowadzić dokładne śledztwo, w jakich okolicznościach statek został zatopiony. Ponadto min. Eden w odpowiedzi na interpelację, skierowaną do niego w Izbie gmin przez szefa opozycji, posła Attlee, oświadczył: Z mego polecenia ambasador brytyjski w Hendaye złożył już ostry protest u władz powstańczych, które zobowiązały się przeprowadzić natychmiast szczegółowe śledztwo. Brytyjski konsul generalny w Barcelonie otrzymał instrukcje przesłania dokładnego sprawozdania o incydencie. W międzyczasie zaś rząd brytyjski postanowił nawiązać kontakt z rządem francuskim, aby wspólnie — jako inicjatorzy konferencji w Nyon — rozważyć możliwość poczynienia zarządzeń dla wzmocnienia ochrony przeciw atakom napowietrznym.

Poseł Belenger z Labour Party zapytał następnie ministra Edena, czy posiada jakiekolwiek wiadomości co do pochodzenia wspomnianego samolotu i co należałoby sądzić o informacjach prasowych, iż osobą odpowiedzialną za ten atak jest syn szefa rządu zaprzyjaźnionego z W. Brytanią państwa. W odpowiedzi na to pytanie min. Eden oświadczył, że musi zaczekać na sprawozdanie telegraficzne, którego zażądał od konsula generalnego w Barcelonie.

Poseł Wedgewood z Labour Party zapytał jeszcze dodatkowo, czy słuszne jest przypuszczenie, że w tym wypadku chodzi o incydent tego właśnie rodzaju, jakie rząd W. Brytanii usiłuje uniemożliwić, na co min. Eden odpowiedział, iż na podstawie jego informacyj, wypadek ten tak właśnie się przedstawia.

„Zdumiewająca szczerość" Edena

Parę cierpkich słów pod adresem Włoch z powodu szafowania cudzymi koloniami

Londyn, 2. 11. (L) Minister Eden wyjechał wczoraj wieczorem do Brukseli, gdzie weźmie udział w konferencji Dalekiego Wschodu.

Bezpośrednio przed wyjazdem wygłosił on w Izbie gmin exposé o angielskiej polityce zagranicznej, w którym przemawiał z akcentami siły i determinacji, oddawna w Anglii niesłyszanymi. Dotyczy to przede wszystkim odprawy, jaką min. Eden dał Mussoliniemu za jego wystąpienie z żądaniem zwrotu Niemcom kolonii.

„Są okazje, gdy można do pewnego stopnia odrzucić powściągliwość — mówiąc słowami lorda Morleya — oświadczył min. Eden. I dziś chcę sobie pozwolić na zdumiewającą szczerość w możliwie najwyższym stopniu. Kilka dni temu

państwo, które w wyniku wielkiej wojny zdobyło znaczny obszar terytorium europejskiego i otrzymało od sprzymierzeńców swoich pewne obszary w Afryce, wystąpiło jako orędownik pretensji niemieckich do posiadłości afrykańskich.

Nie chcę w tej chwili mówić o tych pretensjach jeśli chodzi o Niemcy, ale muszę jasno oświadczyć, że nie uznaję prawa jakiegokolwiek rządu do wzywania nas do udzielenia koncesji terytorialnych, szczególnie, jeśli

nie ma żadnych dowodów, że ten rząd gotów jest dać na swój własny rachunek koncesje terytorialne".

Oświadczenie to było przyjęte burzliwymi oklaskami.

Wielki pożar w porcie Rotterdamu

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Rotterdam 2. 11. (R) Olbrzymi pożar zniszczył 4 magazyny w porcie rotterdamskim. Spłonęły wielkie zapasy tytoniu, stearyny i kawy. Ogień nie został jeszcze ugaszony. Zdołano tylko zlokalizować go o tyle, że sąsiednim składom nie zagraża niebezpieczeństwo. Straty obliczane są na kilka milionów florenów.

Kontrofensywa chińska

Szanghaj 2. 11. PAT. Korespondent Reutera donosi, że chiński sztab główny postanowił **ocalić za wszelką cenę prowincję Szansi i rozpoczął silną kontrofensywę wzdłuż linii kolejowej Pekin - Hankou.** Dwie dywizje 8-mej armii dotarły już do Yangczuan.

Królewiec. 2. 11. PAT. Z Kowna donoszą W Szawlach dozorca cyrkowy zamierzał, będąc w stanie nietrzeźwym, przeprowadzić tygrysa z jednej klatki do drugiej. Podrażniony tygrys rzucił się na dozorcę i poszarpał nieszczęśliwego tak, że ten skonał na miejscu.

Calais 2. 11. PAT. W chwili, gdy pociąg pospieszny z Brukseli wjeżdżał na stację w Calais, wywróciła się z niewiadomej przyczyny lokomotywa i jeden z wagonów. Trzy osoby, wśród nich maszynista i palacz, zostały zabite. Prace nad oczyszczeniem toru trwają.

Stany Zjednoczone przygotowują mobilizację armii i marynarki!

Przygotowania władz wojskowych na wypadek wojny -- bez instrukcji rządowych

Waszyngton, 2. 11. (R) W ostatnich czasach obiegały pogłoski, jakoby amerykański sztab główny miał przygotowywać

plan mobilizacji na wypadek wojny.

Obecnie wyszło na jaw, że do oficerów rezerwy niektórych rodzajów broni wystosowano listy z zapytaniem, czy zgodziliby się objąć stałe stanowiska w armii na wypadek, gdyby sytuacja stała się krytyczną, oraz w jakim terminie mogliby ewentualnie zlikwidować swe prywatne sprawy. Poza tym departament marynarki wydał poufne instrukcje dowódcy floty wojennej na Pacyfiku, dotyczące

ewentualnej konieczności nagłego wypłynięcia floty.

Pewna liczba okrętów zgrupowana jest w sąsiedztwie wysp Aleuckich. W kołach poinformowanych podkreślają jednak, że departamenty wojny i marynarki mają prawo czynienia tego rodzaju przygotowań z ich własnej inicjatywy

bez żadnych instrukcyj z Białego Domu.

Oba te departamenty wydawały częstokroć zarządzenia, które stanowiły pewne odchylenie od linii politycznej, ustalonej przez rząd. To właśnie pozwala mniemać, iż zarządzenia, wydane tym razem przez sztab główny, nie posiadają specjalnie doniosłego znaczenia.

Czyj atak: powstańców czy republikanów?

Paryż, 2. 11. Havas donosi z Madrytu, że wojska gen. Franco usiłowały wczoraj przerwać front wojsk rządowych w południowym biegu rzeki Jarama pod Cuesta de la Reina. Walka trwała dwie godziny. Powstańcy nie zdołali dotrzeć do stanowisk rządowych i wycofali się ze stratami.

Vitoria, 2. 11. PAT. Niepogoda, panująca w całej Hiszpanii, utrudnia w znacznym stopniu operacje wojenne. Spokój na froncie przerwany został tylko na krótko na odcinku Madrytu, gdzie wojska rządowe podjęły próbę ataku na pozycje powstańcze na północ od Navacerrata. Atak został odparty ze znacznymi dla przeciwnika stratami. Na odcinku Grenady wzięto do niewoli oddział, złożony z 20 ludzi z oficerem, należący do nowo utworzonego korpusu wojsk, którego zadaniem ma być dokonywanie dywersji na tyłach oddziałów powstańczych.

Powstańcy zwalniają jeden rocznik

Salamanka 2. 11. (R) Na froncie aragońskim zwolniono poborowych 1928 roku, wcielonych do szeregów od początku wojny domowej. Prasa uważa to za dowód, że w szeregach powstańczych nie brakuje żołnierzy.

Wymowa czarnej giełdy

Saint Jean de Luz, 2. 11. PAT. Chociaż notowania t. zw. czarnej giełdy nie mają oficjalnego znaczenia, jest jednak rzeczą znamienną, że peseta rządu w Walencji, która przed załamaniem się frontu północnego notowana była we frankach francuskich 0,52, spadła obecnie do 0,44. Natomiast peseta rządu w Burgos notowana jest 2,12.

Także Kortezy do Barcelony

Walencja, 2. 11. (R) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Kortezów pod przewodnictwem Martineza Bario. Postanowiono przenieść parlament z Walencji do Barcelony. Martinez Barrio oświadczył, że biura Kortezów oraz jeden deputowany pozostaną w Walencji ze względu na czasowy charakter przeniesienia siedziby rządu.

Major Troncoso nadal w więzieniu

Brest, 2. 11. (A) Wniosek o tymczasowe zwolnienie majora Troncoso i jego szofera markiza Marivailles został przez sąd odrzucony.

Aresztowanie Barmata

Amsterdam, 2. 11. Policja holenderska dokonała wczoraj wieczorem aresztowania głośnego finansisty belgijskiego Barmata. Aresztowanie nastąpiło na prośbę władz belgijskich, które prowadzą dochodzenia w związku z załamaniem się koncernu bankowego Barmata.

<>—

Zaczyna się od żydowskich straganów...

Warszawa. 2. 11. Do Żerzenia przyjechała stragaiarka i ustawiła przed kościołem swój kram. W ciągu dnia kilkakrotnie zwracali się do niej łobuzy i żądali okupu. Nad wieczorem kobieta zwinęła swój kram, towary zapakowała w walizki i chcąc pozostać w Żerzeniu na dzień następny zwróciła się do organisty Koźmińskiego, aby pozwolił jej w zakrystii pozostawić walizki. Organista zgodził się. Gdy kobieta przenosiła dewocjonalia, napadło na nią kilku łobuzów, usiłując wyrwać walizkę. Na krzyki napadniętej z zakrystii wybiegł Koźmiński i stanął w obronie kobiety. Wówczas łobuzy poczęli bić organistę, który w obronie własnej wystrzelił. Kula zraniła 22-letniego Eugeniusza Szczasławskiego, którego odwieziono do szpitala Przem. Pańskiego. Towarzysze rannego uciekli.

—<>—

Niezwykłe okradzenie chirurga podczas operacji

Warszawa, 2. 11. Przykry a bardzo niezwykły nawet w stosunkach warszawskich wypadek spotkał dr. Tadeusza W., chirurga Instytutu chirurgii urazowej, którego okradziono podczas wykonywania operacji. Po zakończeniu operacji i przeniesieniu chorego dr. W. przekonał się z przerażeniem, iż podczas dokonywania operacji skradziono mu ubranie wraz z paltotem i z portfelem, w którym miał kilkaset złotych. Poszukiwania doraźne nie dały wyniku.

Słowacy żądają większej liczby posłów

Praga 2. 11. (C) Słowackie stronnictwo ludowe wniosło do parlamentu projekt ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej przez przyznanie Słowacji większej ilości posłów, zgodnie z ilościowym stanem ludności. W umotywowaniu wniosku podkreśla się, że w Czechosłowacji przypada jeden mandat poselski mniej więcej na 50.000 ludności. Słowacja jednak i Ruś Podkarpacka są na skutek odpowiedniego skonstruowania dzielnika wyborczego pokrzywdzone. Cyfrowo sprawa przedstawia się w ten sposób, że ziemie czeskie powinnyby posiadać 146 posłów, posiada ją natomiast 162. Słowacja powinnaby posiadać 69 posłów, posiada natomiast tylko 58. Podobnie Ruś Podkarpacka powinnaby posiadać 12 posłów, a posiada ich tylko 9. Obliczenia te przeprowadzone są na podstawie obecnego stanu ludności w państwie.

Przeciw „fikcji językowej"

Praga. 2. 11. (C) W parlamencie rozdano posłom projekt ustawy wniesionej przez słowackie stronnictwo ludowe, w sprawie zmiany czechosłowackiej ustawy językowej. Projekt przewiduje wprowadzenie na miejsce dotychczasowego określenia „język czechosłowacki" określeń — język czeski lub słowacki, oraz zasady, że w Słowacji językiem urzędowym jest język słowacki. W umotywowaniu stwierdza się, że język czechosłowacki jest fikcją i nigdy nie istniał. W ustawodawstwie zaś, a szczególnie w konstytucji dla fikcyj takich nie ma miejsca.

Alechin lepszy o 3 punkty

Amsterdam 2. 11. PAT. Dwunasta partia meczu szachowego o mistrzostwo świata między Euwem a Alechinem zakończyła się po 26 posunięciach na remis. Obecny stan: Euwe 4 i pół pkt., Alechin 7 i pół pkt.

Zatonął statek norweski

Oslo, 2. 11. (R) W pobliżu Tromsoe statek rybacki zaskoczony został przez burzę i zatonął. 6 członków załogi zginęło.

Wiedeń, 2. 11. (B) „Reichspost" donosi z Westfalii, że przywódca młodzieży hitlerowskiej Timm został skazany za przekroczenie przeciw obyczajności na łączną karę 3-ciu lat więzienia.

Kampania bojkotowa wzmaga się

Warszawa. 2. 11. (A) W Warszawie bawią obecnie delegacje ludności żydowskiej z około 30 miast województwa białostockiego, powiatu mławskiego i innych. Delegacje przybyły do organizacji pomocy i organizacji gospodarczych w Warszawie z prośbą o pomoc i interwencję w związku z niesłychanie ostrą kampanią bojkotową, która się już rozpoczęła na terenie całego kraju. Kampania ta trwać ma przez cały okres świąteczny i ma na celu wygłodzenie ludności żydowskiej. Do kampanii oenerowskiej przystąpiły oficjalnie chrześcijańskie organizacje kupieckie, które nie szczędzą grosza na wydawnictwa bojkotowe, oraz na opłacanie pikiecia rzy. Już obecnie rozdaje się ulotki bojkotowe w kilkudziesięciu miastach w Polsce. — Pojawiają się także kolporterzy tych ulotek w oddziałach wagonów kolejowych — co się zdarza po raz pierwszy — gdzie rozdaje się ulotki wszystkim pasażerom. Centrala Związku Kupców, oraz Centrala Drobnych Kupców będzie w tej sprawie interweniować w Ministerstwie Spraw Wewn., oraz w Ministerstwie Komunikacji.

Jednocześnie dziś rozpoczęła się akcja po mocy na rzecz bojkotowanej ludności żydowskiej. Joint nie był absolutnie przygotowany do akcji, lecz dzięki temu, że w Warszawie bawi obecnie dyrektor Schweizer, nawiązano kontakt z centralą paryską i odbywają się w tej sprawie narady.

Studenci żydowscy przed nowymi prześladowaniami

Warszawa. 2. 11 (A) Wobec proklamowania przez studentów endeckich „dnia walki z zalewem żydowskim" na dzień jutrzejszy, który będzie pierwszym dniem nauki po 3-dniowej przerwie, odbywają studenci Żydzi narady, na których omawiana jest ta sytuacja. Jak już donieśliśmy, postanowili studenci endeccy od jutra zmuszać żydowskich studentów siłą do zajmowania miejsc w „ghecie". Studentów Żydów stojących mają endecy usuwać ze sali. Studenci żydowscy zdecydowani są jednak nie poddawać się terrorowi endeckiemu.

Sukcesy wyborcze Labour Party

Londyn. 2. 11. (L) Dotychczas ogłoszone rezultaty wyborów municypalnych nie wykazują poważniejszych zmian.

W Londynie Labour Party nie tylko utrzymała swą przewagę, ale *jeszcze ją zwiększyła*, dołączając do opanowanych już przez siebie 15 gmin jeszcze dwie nowe, a mianowicie Lambeth i Hammersmith. Do 4-tej nad ranem wiadomym był dziś rezultat z 17 na 28 gmin londyńskich. Dotychczas Labour Party uzyskała 519 mandatów a konserwatyści 282. 11 pozostałych gmin londyńskich ogłosi rezultaty wyborów dopiero dziś po południu.

Na prowincji stan posiadania pozostał mniej więcej ten sam z wyjątkiem liberałów którzy znów ponieśli straty. Dotychczasowy stosunek mandatów między konserwatystami a Labour Party został utrzymany, przy czym ta ostatnia ma z jednej strony do zanotowania kilka znamiennych zwycięstw — jak np. *zdobycie większości w Bristolu i Coventry, z drugiej strony natomiast Labour Party poniosła porażkę w Liverpoolu.*

Gdy ważą się losy „nieinterwencji"

Londyn 2. 11. W ciągu dnia wczorajszego odbywały się wstępne rozmowy w związku z dzisiejszym posiedzeniem podkomitetu nieinterwencji. Lord Plymouth odbył dłuższe konferencje z ambasadorami sowieckim, francuskim i włoskim. W toku tych rozmów przewodniczący komitetu nieinterwencyjnego czynił starania wyrównania rozbieżnych dotąd poglądów na temat przyznania praw kombatantów.

„Evening News" donosi, że W. Brytania i Francja wywarły na ZSRR. silną presję, twierdząc, że o ile rząd sowiecki nie złagodzi swego opornego stanowiska, to statki sowieckie na Morzu Śródziemnym nie będą otrzymywały w przyszłości ochrony, przewidzianej układem w Nyon.

Brytyjskie czynniki urzędowe zaprzeczają tej wiadomości. Nie ulega jednak wątpliwości, że o ile doszłoby do tego, iż wszystkie inne państwa, objęte układem nieinterwencji przyznają gen. Franco prawa kombatanta, a jedynie ZSRR. ich nie przyzna, to wówczas **w konsekwencji statki sowieckie pozbawione będą na Morzu Śródziemnym ochrony.**

Katastrofalny wybuch w Chorzowie

Chorzów. 2. 11. Wczoraj po południu na terenie huty „Piłsudski" w stalowni górnej nastąpił w jednym z generatorów wybuch. Zatrudniony tam robotnik Paweł Śledziona doznał ciężkiego oparzenia twarzy, szyi i rąk. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. 4 inni robotnicy, Kala Jerzy, Paweł Staniek i Jerzy Świątek oraz przechodzący ulicą po za obrębem huty Fryderyk Rein, doznali lżejszych poparzeń lub ran. W wyniku wybuchu generator uległ zniszczeniu. Na skutek detonacji wyleciały szyby w poczekalni szatni i łaźni huty „Piłsudski", jak również w miejskiej hali targowej, położonej po drugiej stronie ulicy w kilku domach. Wysokość strat nie została na razie ustalona.

Księstwo Windsoru - gośćmi Roosevelta

Waszyngton. 2. 11. (R) Donoszą urzędowo, że książę Windsoru z małżonką podejmowani będą przez prezydenta Roosevelta, śniadaniem w Białym Domu, prawdopodobnie już w pierwszym dniu ich przybycia tj. 11 listopada.

NA WIDNOKRĘGU

Wyrazy uznania dla rektora U. J. K.

W związku ze znanymi zajściami na Uniwersytecie Jana Kazimierza rektor prof. Dr. Stanisław Kulczyński otrzymał od poważnych przedstawicieli społeczeństwa lwowskiego pismo następujące:

„Jego Magnificencja Panie Rektorze! Społeczeństwo lwowskie z bólem dowiedziało się o gorszących zajściach wywołanych znowu przez część młodzieży na inauguracji roku szkolnego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Równocześnie jednak z uczuciem ulgi przyjęło do wiadomości stanowisko zajęte w tej sprawie przez J. Magnificencję.

W czasie, kiedy mnożą się wystąpienia, sprzeczne z obowiązującymi nas zasadami etyki i honoru, głos J. Magnificencji, nie tylko przeciwstawiający się anarchizowaniu naszego życia, ale domagający się ponoszenia odpowiedzialności przez inspiratorów i uczestników zajść, jest ważkim przyczynkiem do obrony coraz bardziej zagrożonej kultury życia publicznego w Polsce.

W związku z powyższym niżej podpisani pozwalają sobie przesłać J. Magnificencji wyrazy głębokiej czci i poważania".

List powyższy podpisało szereg poważnych osobistości, a między innymi: prof. Dr. Kazimierz Bartel z małżonką, Dr. Ludwik Bernacki, inż. Stefan Dażwański, dyr. inż. Wiktor Hłasko, poseł dyr. Dr. Jerzy Kozicki, Dr. Joachim Namysł, prof.uniw. Stanisław Maruszczak, prezes Dr. Tadeusz Polak i radna miejska Emilia Polakowa, senator Dr. Marcin Szarski oraz wiele innych osób.

Zwołanie Sejmu

Koła polityczne przewidują, że już w połowie miesiąca zbierze się Sejm na sesję zwyczajną dla rozpatrzenia budżetu na rok przyszły. Prawdopodobnie rząd nie skorzysta z art. 31 konstytucji, który pozwala odroczyć sesję zwyczajną na dni 30.

Kto brał udział w odprawie?

Na sobotniej odprawie starszyzny legionowej, która odbyła się w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, m. in. obecni byli: ministrowie: Kościałkowski, gen. Kasprzycki, Ulrych i Poniatowski, podsekretarze stanu: Piestrzyński, Paciorkowski i Piasecki, wicemarszałek Senatu sen. Kwaśniewski, wicemarszałkowie Sejmu: Miedziński i Schetzel, senatorowie: Olewiński, Malski i Bobrowski, generałowie: Burhardt-Bukacki, Schally, Berbecki, Zając, Bortnowski, Stachiewicz i wojewodowie: Biłyk, Maruszewski i Hauke-Nowak.

LLOYD GEORGE

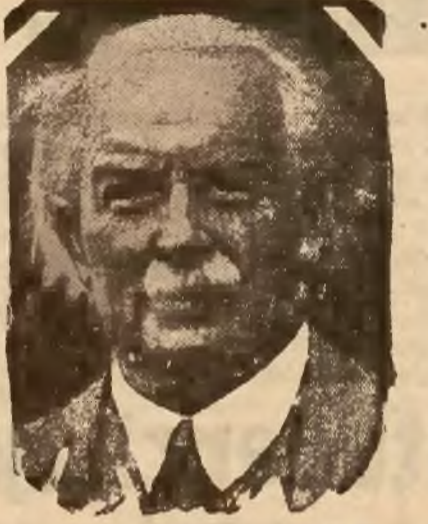
W HUKU ARMAT

FRAGMENT ZE „WSPOMNIEŃ WOJENNYCH“

W najbliższych dniach ukaże się nakładem „Roju“ — „Wspomnienia Wojenne“ Lloyda George'a. Wyjmujemy z nich następujący urywek:

...Gdyby nie niepojęta głupota Niemiec, które spowodowały zatarg z Ameryką i wciągnęły to potężne państwo w wojnę przeciwko sobie właśnie w chwili, gdy udało im się eliminować innego potężnego przeciwnika, Rosję — bitwa nad Sommą nie uratowałaby nas od beznadziejnego bezwładu militarnego, którego końca nie było widać. Nie zdziwiło mnie gdy wyczytałem w angielskiej „Oficjalnej Historii Wojny“, że — jak miał powiedzieć Poincaré — największy żołnierz francuski, Foch, przeciwny był ofensywie nad Sommą. Gdy nadszedł moment podsumowania rezultatów ofensywy — przypomniały mi się słowa Balfoura, który powiedział, kiedy projekt tej operacji przedstawiony został po raz pierwszy przez francuską Kwaterę Główną: „Francuzi odczuwają brak ludzi — a chcą zrobić coś co zredukuje im liczbę ludzi jeszcze bardziej“. W tym okresie Balfour był za tym, aby powiedzieć Francuzom, że naszym zdaniem chcą popełnić błąd. W tym samym czasie, kiedy nasi i francuscy generałowie donosili z zachodniego frontu o jednym zwycięstwie za drugim; kiedy nasz wywiad na froncie informował dowództwo, a poprzez dowództwo — rządy Koalicji, że pięć szóstych armii niemieckiej jest zdziesiątkowanych, a pozostałą jedną szóstą spotka niebawem ten sam los — sztab niemiecki zabierał kilka dywizyj z frontu we Francji i posyłał je w Karpaty, skąd miały wraz z armią austriacką i bułgarską zaatakować Rumunię. Nikt w naszym obozie nie przewidywał najwidoczniej tego posunięcia — a w każdym razie nikt nie miał żadnego planu, co w odpowiedzi na to posunięcie uczynić. Wszystkie myśli strategów Koalicji koncentrowały się wśród kilku wiosek nad Sommą. Stratedzy ci przesadzali znaczenie każdej najdrobniejszej zdobyczy terenowej i potrafili wmówić w siebie, że Niemcy są zupełnie rozbici przez ofensywę i nie mają ani ludzi, ani armat, ani ducha, aby mogli stawiać gdziekolwiek poważniejszy opór. Wodzowie Koalicji czekali tylko, nadsłuchując, na łomot, który oznaczać będzie ostateczne załamanie się niemieckiej bariery — i gromadzili bezpośrednio za frontem francuskim i angielskim kawalerię, która miała dokonać ostatecznej zagłady rozbitych resztek wojsk niemieckich. Nie jest to z mojej strony przesada: widziałem ich w tym momencie egzaltacji.

W czasie walki nad Sommą objeżdżałem front od Verdun aż do Ypres. Z Albertem Thomasem odwiedziłem generała Haiga w jego sztabie, a potem wraz z Haigiem pojechałem do sztabu generała Cavana na spotkanie z Joffrem. Joffre i Thomas pragnęli uzyskać pewną liczbę haubic sześciocalowych dla armij francuskich. My posłuchaliśmy rady młodego francuskiego oficera artylerii z konferencji w Boulogne i wyprodukowaliśmy wielką liczbę tych haubic, do burzenia ogniem huraganowym okopów nieprzyjaciela. Francuzi produkowali głównie działa o dalszym zasięgu, i bra kowało im haubic.



LLOYD GEORGE

Kiedy przybyliśmy do sztabu generała Cavana, odbywało się silne bombardowanie linij nieprzyjacielskich przez nasze haubice ośmiocalowe, ustawione w dolinie, którą żołnierze nazwali „Doliną szczęścia“. Huk wystrzałów i pękających pocisków był ogłuszający. Z trudnością mogliśmy rozmawiać. Okazało się, że w mieszkaniu Cavana huk jest jeszcze gorszy niż na powietrzu. Załatwiwszy sprawę haubic, zaczęliśmy mówić ogólnie o ofensywie. Zarówno Haig jak Joffre byli zachwyceni osiągniętymi sukcesami. Już po drodze na to spotkanie mijałem szwadrony kawalerii, podążające ochoczo na front. Kiedy zapytałem po co się je sprowadza, sir Douglas Haig odpowiedział, że muszą być możliwie najbliżej linii frontu, aby mogły wykonać szarżę z chwilą, gdy bliski atak gwardii uczyni wyłom w pozycjach nieprzyjacielskich. Kawaleria miała wyzyskać oczekiwany sukces i dokończyć ostatecznie porażki Niemców.

Widzieliśmy szeregi gwardii, maszerujące długą kolumną przez dolinę na linię frontu: były to przygotowania do ataku. Raymond Asquith był w tych szeregach. Zanim dojechałem do Ypres dowiedziałem się, że atak się nie udał i że syn premiear, budzący tak wielkie nadzieje, jest wśród poległych. Kiedy odważyłem się wypowiedzieć obu generałom moje wątpliwości co do tego, czy kawaleria będzie mogła kiedykolwiek działać skutecznie w terenie, na którym całymi milami poza linią nieprzyjacielskiego frontu ciągną się zasieki drutów kolczastych i gniazda karabinów maszynowych — obaj rzucili się na mnie z wielkim podnieceniem; Joffre oświadczył, że już nazajutrz rano spodziewa się na swoim froncie ataku kawalerii francuskiej przez wyłom w liniach niemieckich. Słyszeliśmy oddalony huk nagromadzonych dział francuskich, które torowały drogę tej kawalerii. W tej właśnie chwili zdjął nas fotograf prasowy, o którego obecności w ogóle nie wiedzieliśmy.

Ta rozmowa dała mi wyobrażenie o egzaltacji, jakiej podlegają dzielni ludzie w czasie bitwy. Generałowie niezdolni byli widzieć cokolwiek poza walką, rozgrywającą się bezpośrednio przed nimi. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby rządy Koalicji posiadały niezależnych ekspertów wojskowych tej samej lub wyższej klasy, co ci dzielni żołnierze, nie widząc nic z poza dymów bitwy, którą toczyli — i gdyby ci eksperci przedstawiali rządom swoje zdanie na całokształt spraw, związanych z wojną. Ale ani Francuzi ani Anglicy nie mieli doradców wojskowych, których pod względem zdolności i autorytetu można by było zestawić z Joffrem, Fochem lub Haigiem. Generał Gallieni był od lat człowiekiem chorym i wobec tego nie posiadał dostatecznego wigoru na to, aby narzucić innym to co mu mówił jego geniusz wojskowy. O sir Wiliamie Robertsonie będę jeszcze mówił w dalszym ciągu. Jego zdrowy rozsądek skrępowany był źle rozumianą lojalnością wobec Haiga. W rezultacie — ostateczne przełamanie niemieckiego frontu odkładano od jednego zwycięstwa do drugiego. Ponosiliśmy olbrzymie straty: częściowo były to straty nie do powetowania — jeśli chodzi o oficerów i doborowych żołnierzy, którzy zaciągnęli się do armii Kitchenera w pierwszych miesiącach entuzjazmu. Niemcy rozpisywali się szeroko o naszych rozpaczliwych atakach nad Sommą i demonstrowali ich fiasko swoją kampanią w Rumunii. Manewrowali ku Dunajowi dla wyzyskania i uczczenia zwycięskiego oporu, jaki stawili armiom Koalicji na Zachodzie. Mackensen przekroczył Dunaj od strony Bułgarii i ruszył na Bukareszt. Armia Falkenhayna spadła już przedtem z Karpat, jak lawina na źle wyekwipowane armie rumuńskie, zgromadzone za górami. Rumunia, ze swoją pszenicą i naftą, wpadła w ręce Niemców — co przedłużało wojnę o miesiące i lata.

Klub ambasadorów w Warszawie

Jak Ks. Windsoru grywał w golfa

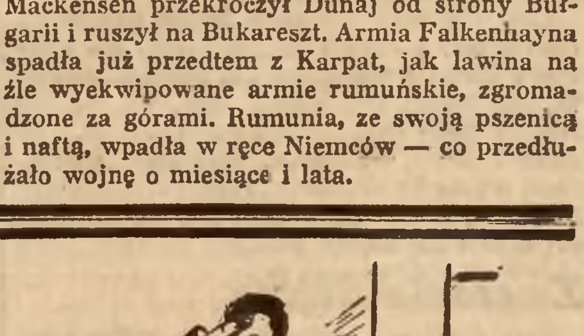
Warszawa 2. 11. (A) Członkowie korpusu dyplomatycznego w Warszawie uprawiają bardzo gorliwie grę w golfa na terenach w Powsinie, gdzie często przy partii odbywają się ważne konferencje polityczne.

Najzagorzalszymi zwolennikami golfa są ambasadorowie i posłowie Anglii, Holandii, Japonii i Austrii. Ostatnio zaczął się uczyć tej gry wiceminister Szembek. Najlepszym graczem wśród panów jest hr. Andrzej Tarnowski, wśród pań natomiast wybija się na czoło hr. Maria Potocka.

Klub golfowy w Powsinie, którego prezesem jest ks. Lubomirski, ma obecnie kłopoty w związku ze zbliżającą się zimą. W zimie ub. roku treningi odbywały się w obszernej hali wielkiego gmachu na pl. Napoleona, ponieważ jednak obecnie sala ta została przeznaczona na co innego, klub szuka teraz nowego, odpowiedniego lokalu.

W jednym z dzienników warszawskich ...a zał się wywiad z trenerem klubu, Anglikiem Jamesem D. Goodvilliem. Dawniej był on trenerem arystokratycznego klubu golfowego w Szkocji i z tej racji stykał się często z ks. Windsoru.

Ilekroć bowiem ówczesny ks. Walii przyjeżdżał do Szkocji, kierował pierwsze swoje kroki do klubu. Wymagał by go tam traktowano bez żadnych specjalnych ceregieli. „Jestem takim samym człowiekiem — mówił — jak każdy z was. Nie przyszedłem tu, abyście mi czapkowali. Nie lubię parad i uniżenia“. Książę nie lubił grywać przy publiczności i zawsze prosił, aby z nim rozgrywać partię w ścisłym gronie. Po każdej lekcji z trenerem Jamesem D. Goodvilliem sięgał do bocznej kieszeni marynarki, niedbałym ruchem wyjmował nie patrząc garść banknotów. Było tego czasem 5 a czasem 10 funtów. Trener protestował, chciał zwracać, ale książę tego nie lubił. Po partii, ks. Walii zapraszał najlepszych graczy na whisky. Miał dobrą głowę i wszystkich potrafił „przetrzymać“.



- A teraz daje mi pan córkę swoją za żonę czy nie?

Pierwszy statek żydowski u polskich wybrzeży

Entuzjastyczne przyjęcie s/v „Theodor Herzl" przez Żydów gdyńskich

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

GDYNIA, w listopadzie.

Gdy przed kilku laty w kołach, zbliżonych do idei palestyńskiej, zrodziła się myśl morska, gdy pierwsi pionerzy młodej żeglugi żydowskiej wyjaśniali, że morze jest w życiu odbudowującej się Palestyny naturalnym, geograficznym czynnikiem politycznego i ekonomicznego rozwoju — większość sceptyków kiwała z pobłażaniem głowami lub wręcz wykpiwała karykaturalnie przez siebie wyobrażoną wizję żydowskich marynarzy. Większość ta — choć w innym składzie jednostek — przed czterdziestu laty objawiła analogiczną niewiarę i szyderstwo, gdy wielki wizjoner i przywódca narodu, Teodor Herzl, rzucił słowo: — „Państwo Żydowskie".

Imię wielkiego Wodza Narodu czerni się dumnie na białym, lśniącym kadłubie żydowskiego statku. Jako symbol zwycięstwa wiary nad niewiarą, twórczej pracy nad późnym cynizmem przeciwników, idei nad negatywną bezideowością Bardzo wysoko, na szczycie środkowego masztu, trzepoce błękitno-biała chorągiew. Pierwsza i jedyna wśród powodzi różnokolorowych sztandarów, szumiących codziennie w wielkim porcie. Trzepoce nad niewielkim żaglowcem, tonącym w długim szeregu transatlantyckich olbrzymów, groźnych kontrtorpedowców, luksusowych yachtów — a jednak innym jakimś, jedynym. Z miasta zajeżdżają do portu samochody, wiozące dyrektorów wielkich firm żydowskich, nadchodzą drobni kupcy i biedni kramarze, zlatuje się młodzież żydowska. Z Gdyni, z Gdańska, z całej okolicy. I cały ten tłum ludzki szybko przechodzi obok imponujących kolosów zamorskich linij, nie darzy uwagą żadnego z owych okrętów-cudów techniki, lecz zmierza wprost tam, gdzie zdala widoczny jest czarny napis na białym tle — „Theodor Herzl", — skąd fascynuje błękit i biel w ł a s n e g o sztandaru. Ludzie podchodzą jakby onieśmieleni, w milczeniu, z powagą uroczystą. Wzruszeni są wszyscy — bez wyjątku. Biedny kupiec żydowski przystępuje nieśmiało bliżej ku burcie i pieszczotliwie przesuwa dłonią po wyprężonym w słońcu kancie rufy. Z pokładu schodzi marynarz. Spalony słońcem i wiatrem morskim, wysoki, barczysty — marynarz żydowski. Uśmiecha się do wszystkich serdecznie, szczerze. Wita się po hebrajsku. Przez chwilę stoją obok siebie: drobny kupiec, nękany pikietami, skurczony, schorzały — i młodzieniec żydowski ze znakiem kotwicy, ujętej w gwieździste godło Dawidowe na piersiach. Dwa pokolenia, dwa światy. I jedno wspólne słowo: „Szalom". Marynarz ściska dłoń kramarza.

* * *

Statek żaglowy „Theodor Herzl", którego portem macierzystym jest Ryga, stanowi w swej dzisiejszej postaci owoc długotrwałych, żmudnych wysiłków grupy młodzieży żydowskiej na Łotwie. Dwie placówki posiada dzisiaj naród żydowski, realizujące wzniosłą ideę palestyńską „Kibusz Hajam" — zdobycia morza. Pierwszą z nich jest szkoła morska w Civita Vecchia w południowych Włoszech, zasobna w sztab wykwalifikowanych profesorów (z Włoskiej Akademii Morskiej) i instruktorów, utrzymująca statek szkolny „Sarah I", który niedawno po raz pierwszy odwiedził brzegi Palestyny i spotkał się z bezprzykładnym entuzjazmem całego jiszuwu. Drugim statkiem szkolnym jest ryski „Theodor Herzl", odbywający rejsy po Bałtyku. Na pokładzie 360-tonnowego żaglowca „Theodor Herzl" otrzymuje przeszkolenie coraz to inna nowa grupa złożona z kilkunastu młodzieńców żydowskich. Cała załoga (z wyjątkiem sternika-Łotysza), od kapitana po pomocnika kucharza składa się z Żydów. Niepodzielnie prawie dominuje na pokładzie i w kajutach dźwięczna hebrajszczyzna; czasem tylko ktoś nieopatrznie rzuci jakieś słówko łotewskie czy obcojęzyczne, lecz zaraz spotyka się ze spojrzeniem, pełnym wyrzutu... Załoga jest młoda, bardzo młoda — przeciętny wiek marynarzy wynosi 18 lat. Element dobrany starannie, uważnie: aby móc wejść w skład załogi „Theodora Herzla" (a o tym marzą tysiące młodzieży żydowskiej na Łotwie) trzeba mieć wysokie kwalifikacje etyczne. Wśród starszych członków załogi jest kil ku studentów, wśród młodszych większość posiada ukończone średnie wykształcenie. Są wśród nich synowie zamożnych przemysłowców — są i dzieci drobnych kupców i rzemieślników na statku nie ma różnic — pod żadnym względem. Absolwent ryskiego uniwersytetu szoruje rano podłogę pokładu i rozpina na szczycie masztu żagle na wietrze... Na Łotwie nie ma ostrych przejawów antysemityzmu — nie sprowadziła go tu twarda konieczność, a jedynie idea, wiara w urzeczywistnienie snu herzlowskiego i marzenia syjonizmu o zdobyciu morza. Kibusz Hajam...

* * *

Prasa hebrajska doniosła z Palestyny, iż przybycie statku szkolnego „Sarah I" stało się wielkim świętem całego jiszuwu, który po raz pierwszy umiał przejść z okazji ogólno-narodowej imprezy do zapomnienia o partyjnych przesądach i waśniach. Tak samo stało się w Gdyni. W bankiecie, wydanym na cześć załogi s/v „Theodor Herzl" w salonach miejscowego Klubu Żydowskiego, wzięli udział przedstawiciele całego bez wyjątku żydowskiego społeczeństwa. W obliczu dzieła na skalę ponadpartyjną, osiągniętego wielkimi wysiłkami i bezmiernym nakładem energii ideowej, ustały frakcyjne różnice zdań i nie pamiętano o odrębności metod i systemów. Ogólni syjoniści w serdecznych słowach witali piękny czyn Bejtaru, a nawet przedstawiciel poalej-syjonistycznej organizacji nie szczędził szczerego uznania dla osiągnięć przeciwnego mu pod względem politycznym obozu na polu realizacji czynu morskiego. Nigdy jeszcze, na żadnym zebraniu ani bankiecie, nie wyczuwało się tak uroczystej, prawdziwie świątecznej atmosfery, wolnej od wszystkiego, co dzieli, a pełnej tych wszystkich marzeń i pragnień, które łączą. Radosne drżenie ogarnęło wszystkich obecnych, gdy członkowie załogi, o ogorzałych twarzach i błyszczących energią i zapałem oczach, wyprężeni na „dom" (baczność), zaśpiewali na zakończenie uroczystości jedyny, swoisty hymn: hymn marynarza żydowskiego. „Kadima gedudei malahim..." W jasnym świetle lamp błyszczał na ich piersiach, na tle granatowych mundurów, herb Dawidowy z kotwicą na kształt menory. Symbol zdobywców morza żydowskiego. TEODOR SZNEJBERG.

Echa tragicznych zajść w Bielsku

Bielsko 2. 11. (F) Jak się dowiadujemy, śledztwo przeciwko J. Normanowi zabójcy śp. Wanata w Bielsku zostało już ukończone. Norman poddany zostanie obecnie badaniu psychiatrycznemu. Rozprawa toczyć się będzie na najbliższej kadencji Sądu przysięgłych w Cieszynie.

Obrony oskarżonego Normana podjął się adw. dr. Dawid Sandhaus z Cieszyna.

Roda-Roda

ULICA RODA RODY

Gdzie leży Petrynia?

Nie potrzebujecie państwo wstydzić się, jeżeli nie wiecie. Ja również gdzieś kiedyś, jednym uchem słyszałem nazwę tej miejscowości, ale poznałem ją dopiero, gdy mnie tam los rzucił w czasie manewrów.

Petrynia leży nad Sawą w pobliżu dawnej granicy wojskowej. Trzeba jednak pamiętać, że ówczesna granica to nie kreska na mapie. Był to szeroki pas kraju wzdłuż Sawy i Dunaju, aż do Siedmiogrodu, gdzie gnieździło się ładnych kilkaset tysięcy mieszkańców.

Petrynia była jakgdyby stolicą tej prowincji granicznej, gdyż tam stacjonował pułk. Ambicją każdego dowódcy pułku w owych czasach było zasadzenie jak największej ilości drzew, oraz posiadanie w garnizonie wielkiego zegara, który miał pu bliczność uświadamiać ludność, że czas szybko upływa. Miasto musiało być czyste i posiadać szeroką prostą ulicę, po którejby bataliony mogły pięknie defilować w dniu urodzin cesarza. Niezbędny był również kwadratowy plac dla przechodzenia dowódcy przed frontem.

Wszystko to Petrynia posiadała i dlatego podobała mi się bardzo.

Cała ludność tamtejsza kochała żołnierzy odda wna dawna, ale Sofka, która liczyła sobie zaledwie 18 lat, nie znała się jeszcze na sprawach wojskowych i zapewne dlatego zapałała szczególniejszą sympatią do mnie. Chadzałem więc z nią często na przechadzki pod c. i k. kasztanami, a za każdym razem mówiliśmy coraz ciszej.

Pewnego wieczora, tu dodam, że ona musiała być w domu codziennie o 9-tej, otóż tego wieczora mieliśmy widocznie coś ważniejszego sobie do powiedzenia, gdyż umówiliśmy się, że punkt o 11 będę pod jej oknem.

Tak się też stało. Żeby jednak mieć pewność, że nas nikt nie podsłucha, zwłaszcza, że rozmowa mogła się przeciągnąć — otworzyła Sofka okno i wpuściła mnie do swej izdebki.

Wówczas już, jako podporucznik, miałem kilka psów, zdaje się pięć sztuk (Dziś jest dla mnie zagadką, czym one one żyły). Działając przezornie — zamknąłem je przed wyjściem. Jednakże wierne te stworzenia wyszły i kierowane węchem, czy też rozumem — tego nie wiem — przybyły pod okno Sofki i ułożyły się tam grzecznie rzędem w milczącym oczekiwaniu.

Koledzy i przyjaciele zrozumieli natychmiast związek między tymi sprawami... i zamiast cicho odejść, wszyscy podporucznicy ustawili się w pół kole i zaśpiewali piękną pieśń na cześć Sofki i mo ją. Nie wiem, czy był to tylko koleżeński wybryk pod wpływem tamtejszego wina, czy też zazdrość, ale wiem, że postąpili nieładnie. Najprzykrzejsze skutki poniosła biedna Sofka, musiała wyjechać z małej, czystej pięknie ocienionej Petrynii do wielkiego, rozsłonecznionego Zagrzebia.

Po wielu latach, gdy już nie byłem podporucznikiem, a miałbym być pułkownikiem i szefem sztabu korpusu, gdyby sprawy miały przebieg właściwy i gdy nie byłem ani jednym, ani drugim — lecz pisarzem w Monachium — wtedy to przypomniałem sobie idyllę w Petrynii i opisałem to miasto. Śpiewałem o cesarsko królewskich alejach, opiewałem wielki zegar i szeroką, prostą ulicę — tak, że powstała z tego wcale niezła nowela z piękną, miłą Sofką, jako główną osobą dramatu.

Nowela ukazała się w jednym z pism — pismo to dotarło w jakiś sposób do Petrynii.

Ale w Petrynii, o czym nie wiedziałem, żył pewien pięknoduch, w życiu prywatnym adwokat, poza tym patriota lokalny i burmistrz miasta.

Ten to zapłakał rzewnymi łzami, przeczytawszy mój wzruszający opis i na zebraniu rady miejskiej zaproponował, aby specjalnie uczcić mnie — piewcę Petrynii.

Po paru tygodniach otrzymałem urzędowe zawiadomienie, że jednomyślną uchwałą z dnia takiego a takiego, ulica pomiędzy numerem księgi gruntowej nr 264/1203 a 763/1005 w Petrynii w Kroacji, nazwana została na moją cześć ulica Roda-Rody.

Powierzchownie rzecz biorąc, był to wypadek

Dni grozy w Szanghaju



Tłumy Chińczyków w panice uciekają ze swoich siedzib zagrożonych atakami japońskimi starając się przedostać na bardziej bezpieczny teren koncesji międzynarodowej.

Piekło pod Gdańskiem...

Napad bojówkarzy hitlerowskich na Polaków

Warszawa 2. 11. (A) „Gazeta Polska" donosi z Gdańska: Na terenie Wolnego Miasta zdarzył się wypadek napadu na spokojną ludność polską. We wsi Piekło grupa szturmowców narodowo - socjalistycznych pod przewodnictwem kierownika miescowego oddziału partii Mehlberga napadła późnym wieczorem na powracających z ćwiczeń chóru w Domu Polskim mieszkańców tej wsi. Następnie ci sami bojówkarze napadli na szereg domów zamieszkałych przez Polaków wybijając kamieniami i pałkami szyby i ramy okienne. Ciężko pobici zostali 60-letni gospodarz Borkowski, jego 16-letni syn i córka, która pośpieszyła mu z pomocą oraz niejaki Wolski. Największe szkody materialne ponieśli Polacy: Mocek, Smętek, Łęgowski i Borkowski. Wśród napastników udało się rozpoznać miejscowych członków partii narodowo socjalistycznej Hannemanna i Koelinga. Napad ten wywołał wśród społeczeństwa polskiego w Gdańsku wielkie oburzenie.

PAT podała nieściśle wyrok
w sprawie „Protokołów Mędrców Syjonu"

Warszawa. 2. 11 (A) W żydowskich kołach prasowych panuje wielkie oburzenie z powodu komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej, podającego fałszywie wyrok Sądu Apelacyjnego w Bernie w słynnej sprawie o „Protokoły Mędrców Syjonu". Jak podał ŻAT, Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonych hitlerowców jedynie ze względów formalno-prawnych, uznając, że rozpowszechnianie „Protokołów Mędrców Syjonu" nie podpada pod pojęcie rozpowszechniania niemoralnej literatury, aczkolwiek są one podburzającym falsyfikatem. Polska Agencja Telegraficzna nadała jednak komunikat z Berna, nie podając motywów wyroku i komunikując jedynie, że hitlerowców uniewinniono.

Wykorzystała to już dzisiaj cała prasa endecka, szczególnie „ABC" które zamieściło na pierwszej stronicy wiadomość pod olbrzymim nagłówkiem, że Sąd Apelacyjny w Bernie uznał, iż „Protokoły Mędrców Syjonu" są prawdziwe, a nie falsyfikatem, jak to usiłują wmówić światu Żydzi. W podobnym świetle podaje cała dzisiejsza prasa popołudniowa wiadomość z Berna.

—×—

Kto wygrał dolarówkę?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 2. 11. (A) Podczas dzisiejszego ciągnienia dolarówki padły następujące większe premie:

12 tys. dol. — 683773,
3 tys. dol. — 1,444293, 999200
1000 dol. — 806009, 275392, 620975, 399941

—<>—

Wyroki śmierci w ZSRR. -- codzienne

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Moskwa 2. 11. (R) Według wiadomości jakie dochodzą do korespondentów zagranicznych w dniu wczorajszym skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie: w Kodymowie (Ukraina) — weterynarza Cukiermana za szkodnictwo w gospodarce hodowlanej, w obwodzie odeskim dwóch zostało skazanych za przynależność do „nacjonalistycznej organizacji szkodniczej", a trzech na więzienie od lat 5 do 25, w Besłanie (północny Kaukaz) 5-ciu członków „kontrrewolucyjnej organizacji szkodniczej", działającej w rolnictwie.

Wczoraj wykonano wyrok śmierci na 7-miu członkach „kontrrewolucyjnej szkodniczej organizacji trockistowsko - bucharinowskiej", działającej w rejonie ruzskim obwodu moskiewskiego. Jednemu ze skazanych zamieniono karę śmierci na 20 lat więzienia.

Moskwa 2. 11. Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych b. poseł sowiecki na Litwie i ostatnio ambasador w Turcji Karski, został aresztowany.

dość codzienny. Prawie w każdym niemieckim mieście, jest ulica Schillera i plac Goethego. W Rosji mieli nawet całą wieś nazwaną imieniem Puszkina. Na Węgrzech wieś Mikszatha, w Persji Sandi'ego itd.

Dobrze. Jednakże Schiller i Goethe, Sandi i Puszkin byli klasykami, przytym nieżyjącymi. Monachium ma ulicę Ganghofera, lecz Ganghofer był poetą ludowym. Ale ulica satyryka i to przezwana tak za jego życia? Nie! Taki wypadek nie miał dotąd precedensu.

Najpierw więc podziękowałem radzie miejskiej, jak wypadało a potem chciałem uczynić coś dla Petrynii. Zebrałem więc całą moją gotówkę — razem sto koron — i wysłałem je radzie miejskiej, jako wieczną fundację mego imienia, prosząc aby procenty od tej sumy rozdzielane były corocznie na cześć pamiętnej uchwały po połowie następującо:

a) cnotliwej narzeczonej, w Petrynii urodzonej, celem zakupienia wyprawy.

b) jako 1-sza nagroda dla hodowcy trzyletniej klaczy matki, w urządzanych w tym celu wyścigach.

Pismem za liczbą 15/18 przyjęła rada miejska mą wielkoduszną fundację, jednakże z odpowiedzi można się było domyśleć, że oczekiwano ode mnie więcej.

Pewnego pięknego dnia, a działo się to w czasie wojny, los rzucił mnie znowu na południe. Postanowiłem wobec tego odwiedzić Petrynię. Zapragnąłem chociaż raz przejść się po mojej ulicy, gdzie na bramie każdego domu widnieje moje nazwisko.

W Steinbruck opuściłem tryjestański pośpieszny. Potem pojechałem małą kolejką, na której tylko raz trzeba było się przesiadać. Potem znalazłem furmankę. Dalszą część drogi odbyłem na wozie amunicyjnym, jeszcze parę kilometrów piechotą i znalazłem się nareszcie w Petrynii. Obcy człowiek a jednak gdyby ludzie wiedzieli, kto przybył!

Spostrzegłem jakiegoś osobnika w mundurze i spytałem go z wewnętrznym drżeniem.

— Przepraszam... Gdzie tu jest ulica Roda-Rody?

Spojrzał na mnie, jakgdyby mnie nie zrozumiał.

— Pan zapewne nie tutejszy? — zapytałem z uśmiechem.

— Owszem — odparł on— jestem miejscowym policjantem.

I nie znał mojej ulicy!

Ha, trudno! Poszedłem do ratusza.

A burmistrz miasta? Ten pięknoduch?

Czy mam wam opisywać moje rozczarowanie?

Po długiej wędrówce doszliśmy do jakiegoś past wiska, otoczonego drutem kolczastym. Burmistrz rozwinął duży plan i powiedział:

— Od tego miejsca (tu wskazał nogą) do tego, gdzie teraz skaczą te dwie żaby, skoro Petrynia rozszerzy się aż do tego pustkowia, będzie prewadziła ulica...

To właśnie będzie pańska ulica!..

KRAKÓW wczoraj i dziś

Incydenty antyżydowskie w Krakowie

W ciągu ostatnich dni mnożą się w Krakowie napady na przechodniów żydowskich. Szczególnie w ciągu wczorajszego wieczoru ulice Floriańska, Starowiślna i Podgórze były widownią napadów i wykroczeń antyżydowskich. Grupy chuliganów napadały bezkarnie na Żydów, bijąc ich dotkliwie.

Szczególnie w dzielnicy podgórskiej ludność żydowska narażona jest w ostatnich dniach na wzmożoną działalność bojówek. I tak zostali ostatnio dotkliwie pobici pp.: Berisch Goldstein, Józef Hersz Lanheimer, Chaim Sperling, Dawid Michałowicz, Ozjasz Szechter i Mendel Kumec. Przeważnie są to ludzie starsi, u których pobicie może odbić się dotkliwie na stanie zdrowia.

Spodziewać się należy, że kompetentne czynniki zajmą się chuligańskimi napadami i zapewnią spokój w mieście.

Właścicielka składu węgla w Krakowie

ofiarą napadu rabunkowego

W dniu jutrzejszym rozegra się przed sądem przysięgłych w Krakowie epilog napadu rabunkowego, który w zimie br. odbił się głośnym echem w Krakowie.

Tło powyższej sprawy przedstawia się następująco: W styczniu 1937 r. p. Chana Mandelbaum wyszła ze swego składu węgla przy ul. Podgórskiej Nr. 38, zabierając ze sobą teczkę ze znaczniejszą gotówką i kosztownościami. Skręcając na ulicę Rzeźniczą zauważyła, że jest śledzona przez dwóch osobników. Niebawem podszedł do niej jeden z tych osobników, niespodziewanie uderzył ją jakimś narzędziem w tył głowy, tak że została ogłuszona, po czym siłą wyrwał jej spod pachy torbę i uciekł.

Mandelbaumowa od silnego uderzenia w głowę upadła na bruk, a gdy przyszła do przytomności, poczęła prosić przechodniów aby gonili uciekającego bandytę.

Jak ustalono w drodze wywiadu, sprawcą powyższego napadu rabunkowego był Kazimierz Feluś, który obecnie zasiądzie na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych. Wraz z Felusiem zasiądą na ławie oskarżonych: Józef Zieliński, Michał Kurek i Tadeusz Pyżowski, którzy przyjęli od Felusia pieniądze pochodzące z rabunku.

Gratulacje z za kraty

Inż. Doboszyński gratuluje adw. Kowalskiemu

Jak już pisaliśmy, odbyły się ostatnio wybory prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego w Polsce, w wyniku których wybrany został adwokat łódzki Kowalski.

Nowowybrany prezes otrzymał obecnie gratulacje od inż. Adama Doboszyńskiego, który wysłał z więzienia św. Michała list do adw. Kowalskiego, gratulując mu wyboru.

Sekretarz starostwa zastrzelił się na plantach w Krakowie

Wczoraj po północy dokonano na plantach w Krakowie strasznego odkrycia. Niedaleko gmachu Głównej Poczty znaleziono mężczyznę, leżącego w stanie nie przytomnym. Na piersi widniała rana postrzałowa.

W tym stanie rzeczy wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że wszelka pomoc jest już spóźniona, gdyż mężczyzna ów zmarł od rany postrzałowej w okolicę serca.

Jak się w toku dochodzeń okazało, był to 32-letni Marian Salawa, sekretarz Starostwa Grodzkiego w Nowym Sączu. Niedaleko zwłok znaleziono dwie łuski rewolwerowe, natomiast nie znaleziono broni, z której padły strzały.

Nie ulega wątpliwości, że Salawa popełnił samobójstwo, strzelając sobie w okolicę serca.

Śmierć w studni

Straszny wypadek pod Krakowem

We wsi Węgrzynów niedaleko Krakowa, miejscowy gospodarz, Władysław Dłużniak w czasie kopania studni przysypany został ziemią na głębokości 8 metrów.

Po 5 godzinach usilnej pracy miejscowej ludności, zdołano wydobyć już tylko zwłoki Dłużniaka, który poniósł śmierć wskutek uduszenia.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

W Biórkowie pod Proszowicami na trasie kolejki wąskotorowej wskutek mylnie nastawionej zwrotnicy pociąg wjechał na boczny tor, na którym stały wagony towarowe. Wskutek zderzenia wagon bagażowy został wykolejony, a parowóz i dwa wagony zostały uszkodzone.

Ruch pociągów wskutek tego wypadku został wstrzymany na kilka godzin. Z jadących nikt nie doznał obrażeń.

Czy burmistrz Jaworzna opuści mury więzienia?

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o sensacyjnym aresztowaniu burmistrza m. Jaworzna Franciszka Racka. Nastąpiło ono na zarządzenie sędziego śledczego, a pozostawało w związku z ujawnieniem nadużyć w magistracie jaworznickim, sięgających kwoty 20.000 złotych.

Jak się obecnie dowiadujemy, wpłynęło do Sądu Okręgowego pismo obrońcy, który prosi o wypuszczenie burmistrza Racka na wolną stopę. W prośbie podkreślona jest okoliczność, że burmistrz Racek uległ dwukrotnie wypadkom, jako nadsztygar w kopalni, przy czym jeden z wypadków pociągnął za sobą niezdolność do pracy przez jeden rok.

Teatry i Kina

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)

Wtorek: „Mirele Efros" z Idą Kamińską. (Pożegnalne przedstawienie).

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Magiczny klucz" i „Kochana dziewczyna".

APOLLO: „Siódme niebo" (Simone Simon, Henry King).

ATLANTIC: „Droga do Rio Janeiro" (Käte Nagy) i „Postrach opery" (Borys Karloff, Warner Oland).

BAGATELA: „Maroko" (Marlena Dietrich), na scenie rewia „Jesienna sałatka".

MUZEUM: „Bohaterowie Sybiru" (Brodzisz, Bodo, Stępowski).

PROMIEŃ: „Koncert dworski".

SZTUKA: „Trójka hultajska".

STELLA: „Piętro wyżej".

UCIECHA: „Zaginiony horyzont" (reż. Frank Capra).

WANDA: Czar Cyganerii (Jan Kiepura, Marta Eggerth).

Doboszyński prosi o sędziego zapasowego

Inż. Doboszyński zwrócił się do władz sądowych z prośbą o wyznaczenie sędziego zapasowego w jego procesie. Doboszyński wskazuje na to, że również w procesie spólników Parylewiczowej zasiadał w trybunale sędzia zapasowy, wobec czego prosi o uwzględnienie swej prośby.

Samobójczy skok w nurty Wisły

Wczoraj wieczorem zauważono w okolicy mostu dębnickiego, że młoda kobieta skoczyła w nurty Wisły. Samobójczyni pospieszono natychmiast z pomocą i udało się wyłowić z rzeki.

Jak się okazało, była to 28-letnia Sara Gellerówna, modystka, zamieszkała przy ul. Zwierzynieckiej l. 10. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do domu.

Napad na plebanię

Na plebanię w Zalipiu, w powiecie dąbrowskim, napadli trzej uzbrojeni bandyci, którzy sterroryzowali ks. Zygmunta Grodnickiego i zrabowali gotówkę w wysokości 488 zł, oraz różne przedmioty wartości 300 złotych.

Ujęcie zabójców muzykanta wiejskiego

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o tragicznym epilogu wesela wiejskiego w Koniuszowej k. Nowego Sącza, gdzie kilku osobników napadło na muzykanta Franciszka Porębskiego, którego zakłuli na śmierć nożami.

Policja ujęła obecnie sprawców zabójstwa w osobach: Wojciecha Dumiana, Andrzeja Łęczyckiego oraz Andrzeja i Franciszka Surejów.

Bojkot towarów japońskich w Australii

Melbourne, 2. 11. PAT. Rada australijskich związków zawodowych opublikowała odezwę, wzywającą do bojkotu towarów japońskich oraz do niezwłocznego zaprzestania wywozu broni i materiałów wojennych do Japonii.

—<>—

— Stan zdrowia Neville Chamberlaina ulega z każdym dniem poprawie. Prawdopodobnie premier weźmie już udział w jednym z najbliższych posiedzeń Izby Gmin.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wielki triumf piłkarzy polskich

Zwycięstwo w turnieju paryskim

Jak już dziś rano pokrótce donieśliśmy, piłkarze polscy odnieśli w Paryżu wspaniały sukces — zwyciężając w finale turniej b. mistrza Włoch FC Bologne, drużynę cieszącą się zagranicą uznaniem dla swego wysokiego poziomu. Wynik ten potwierdza jeszcze raz wysoki poziom piłkarstwa polskiego, tym bardziej, na tle świetnych zwycięstw tegorocznych reprezentacji polskiej. — Szczegóły meczu zwycięskiego są następujące:

Gra rozpoczyna się w bardzo szybkim tempie. W drugiej minucie Wilimowski przebija się, ładnie przechodzi obronę i strzela na bramkę, jednak piłka zostaje wybita na korner. Kornera tego Polacy nie wykorzystują.

W minutę później bardzo niebezpieczna sytuacja kończy się znowu kornerem na korzyść Włochów, lecz Góra, który tego dnia grał doskonale, wyjaśnia sytuację.

W 5 minucie zachodzi pierwsza sytuacja, mogąca przynieść gola pod bramką Włochów. Piontek ma piłkę przy nodze, lecz w tej chwili przebiega przed nim Wostal. Piłka idzie na aut. W dwie minuty później po bardzo ładnej kombinacji trójki środkowej Piontek otrzymuje piłkę od Wilimowskiego, strzela bardzo silnie na bramkę. Piłka odbija się i wraca na pole, Piontek jednak podbiega i poprawia strzał. Liga polska prowadzi 1:0.

Drużyna polska gra dotychczas prawą stroną. W ciągu pierwszego kwadransa Wodarz w ogóle nie dostał piłki. Gdy w chwilę później wystawia go Wilimowski, Wodarz oddaje niezwykle celny strzał do bramki, który istnym cudem broni bramkarz włoski.

W trzy minuty później Wodarz z bardzo trudnej sytuacji centruje. Piontek bierze piłkę na volleya, lecz nieznacznie przenosi.

Publiczność jest zachwycona grą drużyny polskiej i nie szczędzi jej oklasków, natomiast Włosi nie cieszą się jej sympatią.

W 20 min. atak polski przeprowadza bardzo ładną kombinację, Wostal wystawia Wilimowskiego i ten strzela nieuchronnie drugą bramkę.

Włosi są zupełnie zdeprymowani.

W 23 min. Nowakowski strzela na bramkę, jednak piłka przechodzi tuż obok słupka. Publiczność przypuszcza, że jest trzecia bramka i krzyczy z radości.

W dwie min. później Wilimowski strzela z 25 m bardzo efektownie, lecz bramkarz łapie piłkę. W 5 minut później na polu włoskim jest bardzo gorąco. Wilimowski wypuszcza Wostala i ten znajduje się sam przed bramką.

Zdaje się, że bramka jest nieuchronna. Wostal jednak pudłuje. W 26 minucie znowu następuje bardzo ładny moment pod bramką włoską. Wodarz strzela, bramkarz włoski niemal cudem broni. Następuje teraz prawdziwy popis drużyny polskiej.

Bramka włoska jest w ustawicznym oblężeniu. Atak włoski zmuszony jest cofnąć się na swoje pole i ograniczyć się tylko do obrony.

W 38 minucie Galecki kiksuje i tylko przypadkiem piłka zostaje wykopana. Przypuszczano, że sytuacja ta zakończy się golem. W 40 minucie Polacy strzelają trzecią bramkę. Piontek myli ciałem obronę włoską przechodzi środkiem pola karnego i strzela nieuchronnie. Po przerwie Włosi przychodzą do głosu. Obrona nasza zmęczona ciągłym wysiłkiem, nie może już podołać naporowi ataku włoskiego. Po okresie słabości atak polski łapie „drugi oddech“ i począwszy od 30 minuty drugiej połowy, znów gości stale na polu karnym przeciwnika. Ostatnie 10 minut, to koncertowy popis polskiego ataku. Habowski kopnięty ustępuje miejsca Korbasowi, który przechodzi na środek ataku, a Wostal idzie na prawe skrzydło. Polacy nie schodzą w tym okresie z pola karnego przeciwnika.

W 39 minucie Wostal centruje. Wilimowski, nadbiegając, uderza piłkę głową i ta wpada w róg. — Entuzjazm publiczności jest niebywały.

W dwie minuty później obrońca włoski łapie piłkę, sędzia dyktuje rzut karny, który wykorzystuje nieuchronnie Korbas strzelając w róg. Ostatnie 3 minuty gry, to w dalszym ciągu przewaga Polaków. Niespodziewany atak drużyny włoskiej powoduje jednak zamieszanie na naszym polu karnym i lewy łącznik włoski Scaglioti strzela honorowy punkt dla swej drużyny.

Sensacje lig okręgowych

Lwów. W mistrzostwach lwowskiej Ligi uzyskano następujące wyniki: we Lwowie Lechja—Junak 4:2 (2:1), Czarni—Pogoń (Stryj) 2:1 (1:1), Ukraina—Pogoń Ib 3:1 (2:1). W Samborze Korona—Hasmonea 1:1 (1:0), w Przemyślu RKS (Lwów) — Polonia 2:1 (1:0), w Rzeszowie Resovia — II Sokół 2:1 (1:1), w Jarosławiu Ognisko — Czuwaj (Przemyśl) 3:1 (0:1).

W mistrzostwach prowadzi Polonia 17 pkt., 2) Czarni 16 p., 3) Hasmonea 14 p., 4) Ukraina 14 p.

* * *

Częstochowa. Jedyny mecz w Częstochowie o mistrzostwo Ligi, rozegrany został między Brygadą a Zagłębiem z Dąbrowy. Po słabej obustronnie grze wygrała Brygada 5:2 (2:1).

* * *

Katowice. Wyniki meczów o mistrzostwo Ligi były następujące: W Katowicach Policyjny KS niespodziewanie pokonał Naprzód 1:0 (1:0), a Śląsk wygrał z 06 Katowice 3:2 (2:1). W Nowej Wsi Słowian wygrał z Wawelem 6:2 (1:2), w Chropaczowie Czarni pokonali Slavię z Rudy 6:2 (3:2), w Knurowie Concordia wygrała z Chorzowem 4:1 (3:0).

Ran opuścił Polskę

Edward Ran opuścił definitywnie Polskę i udał się do Paryża, gdzie ma zamiar spotkać się z manażerem Jeff Dicksonem by omówić kilka spotkań w Europie. Do Polski, gdzie Ran miał trenować CWS i Makkabi w Warszawie oraz Granat w Skarżysku, zdaje się już nie powróci. Prawdopodobnie Ran wycofa się w ogóle ze sportu. Przypomnieć należy, że właściwe nazwisko Rana brzmi Fischmeister.

FRANCJA — HOLANDIA 3:2 (1:0)

Amsterdam. Niespodziewane zwycięstwo odniosła w meczu międzypaństwowym w piłce nożnej reprezentacja Francji, bijąc Holandię 3:2 (1:0). Zawodom, które odbywały się na stadionie amsterdamskim, przyglądało się ponad 50.000 widzów.

Pierwsza połowa meczu minęła pod znakiem przewagi drużyny francuskiej, która już w 15 minucie uzyskuje prowadzenie ze strzału środkowego napastnika Nicolasa. — Po przerwie Francuzi uzyskują drugą bramkę ze strzału Langullera. Dopiero z początkiem ostatniego kwadransa gry Holendrzy zdobywają pierwszy punkt przez środkowego napastnika Smitha. W kilka minut później prawoskrzydłowy francuski Courtois uzyskuje trzeci punkt dla barw Francji. — W 41 minucie Smith ustala wynik dnia, strzelając drugą bramkę dla Holandii.

SZWAJCARIA — WŁOCHY 2:2 (2:1)

Genewa. 20.00 widzów było świadkiem wspaniałej gry reprezentacyjnych drużyn Włoch i Szwajcarii. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 2:2, przy czym Szwajcaria prowadziła do przerwy 2:1.

Pierwszą bramkę zdobył dla barw włoskich Piola, wyrównanie uzyskał Vanacek w 26 minucie, Szwajcaria uzyskuje prowadzenie 2:1 ze strzału Wagnera. Gra zaostrza się, Włosi zaczynają grać nerwowo.

W 30 minucie prawoskrzydłowy szwajcarski Bickel doznaje złamania nogi. Wyrównująca bramka dla Włoch pada pod koniec meczu ze strzału Pioli.

Drugie reprezentacje Włoch i Szwajcarii walczyły w Bergamo; zwyciężyli Włosi w wysokim stosunku 4:1 (4:0).

Pięściarze żydowscy na ringach całej Polski

Warszawa. Rozegrany tutaj mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Warszawy między Makabi a CWS przyniósł zwycięstwo Makkabi w stosunku 11:5. Wyniki były następujące:
bia CWS przyniósł zwycięstwo Makkabi w stosunna punkty z Rzewnickim (CWS).

Waga kogucia: Jakubowicz (M) bije Lipińskiego (CWS) na punkty.

Waga piórkowa: Śmiech (CWS) zwycięża Lewkowicza (M) na punkty.

Waga lekka: Rozenblum (M) bije Orlicza (CWS) na punkty. Była to najciekawsza walka dnia, w której Orlicz stawił dzielny opór przeciwnikowi.

Waga półśrednia: Szlaz (M) remisuje z Brzoską (CWS) po wyrównanej walce.

Waga średnia: Całka (CWL) wygrywa walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Waga półciężka: Neuding (M) wygrywa na punkty z Ciążelą (CWS) po nieładnej walce.

Waga ciężka: Blum (M) wygrywa z Łagiewskim (CWS) przez poddanie po pierwszej rundzie. W pierwszej rundzie wysoka przewaga Bluma, a do drugiej rundy Łagiewski już się nie stawia.

* * *

Warszawa. Towarzyski mecz bokserski Polonia—Gwiazda zakończył się zaszczytnym dla drużyny żydowskiej remisem 8:8. Wyniki uzyskano następujące:

Waga musza: Komuda (P) remisuje z Goldbergiem (G)

Waga kogucia: Rotholz (G) bije Damskiego (P) przez techniczny nokaut w drugiej rundzie.

W drugiej walce wagi koguciej Wejman (P) bije Zysmana (G) na punkty.

Waga piórkowa: Zatel (G) bije Orusa (P) na punkty.

Waga lekka: Łukasiewicz (P) bije Cukiermana (G) na punkty.

Waga półśrednia: Kosinow (P) Futermana (G) na punkty, najsłabsza walka dnia.

Waga średnia: Janczak (P) remisuje z Jeleniem (G) Ciekawa i żywa walka dzięki ostrej wymianie ciosów i agresywności obu zawodników.

Waga półciężka: Albert (G) wygrywa w. o. z powodu niestawienia się Sowińskiego.

* * *

Łódź. W drużynowym meczu bokserskim o mistrzostwo Łodzi zespół Hakoachu zremisował 8:8 ze Zjednoczonymi. Wyniki:

W wadze muszej Rosman walczył z Ostrowskim na remis.

W wadze koguciej Tauber pokonał Michalaka II.

W wadze piórkowej Fagot—Michalak I. remis.

W wadze lekkiej Gotfryd poddał się po pierwszej rundzie Kijewskiemu.

W wadze półśredniej Silberberg wygrał na punkty z Szczepańskim.

W wadze średniej Feigenbaum przegrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Bartosiakiem.

W wadze półciężkiej Blühbaum na punkty wygrał z Bystrym.

W wadze ciężkiej Joskóła (Zjedn.) z braku przeciwnika zwyciężył w. o.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer, Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.